

PRZECIWLOTNICZE S-300 BRONIAŁY LIBIĘ PRZED TURCJĄ?

W sieci pojawiły się świeże fotografie przedstawiające wystające z wydmy elementy systemu obrony powietrznej średniego zasięgu – radar wczesnego ostrzegania i pojedynczą wyrzutnię. Choć zdjęcia nie są najlepszej jakości i zrobiono je z dużej odległości najprawdopodobniej za pomocą smartfona, to szczegóły konstrukcyjne ewidentnie wskazują na system średniego zasięgu produkcji rosyjskiej.

Systemy zostały sfotografowane pod miejscowością Ras Lanuf, położonej nad Morzem Śródziemnym, około 100 km na zachód od Syrty. Ta ostatnia jest portem pozostającym pod kontrolą Libijskiej Armii Narodowej generała Chalifa Haftara, będącym w styczności z siłami wspieranego przez Turków libijskiego Rządu Jedności Narodowej. Walki w tym rejonie ustały, po egipskim ultimatum o interwencji w przypadku „przekroczenia linii Syrty”. Wydaje się jednak, że obydwie strony po prostu zbierają siły. Po jednej stronie frontu siły zbierają Turcy – po drugiej Egipcjanie wspierani przez Arabów i Rosjan. Oczywiście jedna i druga strona ma za sobą armie lokalnych pretendentów do władzy.

Pozycja systemu przeciwlotniczego klasy S-300 100 km na zachód od Syrty idealnie pasuje do tego scenariusza, bo na tym dystansie bateria będzie mogła chronić obrońców miasta przed atakami z powietrza, także raketowymi, o ile oczywiście nie będą dokonywane z bardzo małej wysokości.

[#Libya- @kamerknc](#)'s photos of an air-defense system (possibly S-300 provided by [#Egypt](#)) deployed outside Ras Lanuf (specifically 30.463892, 18.546362 as per [@il_kanguru](#)'s magic geolocation) pic.twitter.com/zhRPhgTGjX

— Oded Berkowitz (@Oded121351) [August 6, 2020](#)

Z powodu jakości zdjęć trudno określić czy sfotografowane systemy to S-300P (kod NATO SA-10/20), S-300W (SA-12) czy S-400 (SA-21). Jedną z hipotez jest dostarczenie zestawów obrony powietrznej przez Egipt. Kair ma dysponować zestawami S-300WM, będącymi rozwinięciem zestawów rodziny S-300W i znanymi pod eksportową nazwą Antiej-2500. Umowa na ten sprzęt miała wartość miliarda USD i objęła cztery baterie, z których każda składa się z do sześciu wyrzutni, stanowiska dowodzenia z radarem wczesnego ostrzegania i radarem kierowania ogniem. Dostawy tych systemów do Egiptu były prowadzone w latach 2015-2017 i wydaje się, że do dziś egipskie załogi Antiejów-2500 powinny być już w pełni przeszkolone.

Czytaj też: [Libia: rosyjscy najemnicy blokują wznowienie eksportu ropy](#)

O tym, że zaobserwowana bateria należy do Egipcjan a nie mogłaby też świadczyć anonimowa

informacja z połowy lipca br. podało ono, że do Libii Egipt wysyła systemy średniego zasięgu S-300, a do ich ochrony, m.in. przez skutecznymi tureckimi dronami, systemy krótkiego zasięgu Buk. Nieznana liczba tych ostatnich pojawiła się w egipskiej służbie prawdopodobnie w 2014 roku.

Z drugiej strony, nie można wykluczyć przetrzucenia do Egiptu zestawów S-300P (SA-10/20), należących do Rosji (lub też przekazanych za pośrednictwem Grupy Wagnera, tak jak do Libii trafiły bombowce Su-24M i myśliwce MiG-29). W serwisie Forbes H.I. Sutton pisze, że możliwe jest rozmieszczenie przez Rosję w Libii zestawów S-300P lub nawet S-400, na co wskazuje analiza zdjęć, a taki krok miałby stanowić sygnał dla Turcji i znaczące utrudnienie dalszych operacji powietrznych Ankary. Inną opcją jest pilne pozyskanie S-300P przez Egipt i następnie rozlokowanie ich w Libii.

Doniesienia o rozmieszczeniu zestawów S-300P, S-300W, czy nawet S-400 należy jednak traktować z dużą dozą ostrożności, bo nie zostały zweryfikowane, a jakość zdjęć utrudnia rozstrzygnięcie, czy chodzi o S-300W, czy S-300P (i ich pochodne jak S-400). Sam H.I. Sutton przyznaje, że na zdjęciach równie dobrze mogą być... makiety, bo takie są używane przez Rosję w celu kamuflowania swoich działań.

Co ciekawe możliwość przetrzucenia do Libii, tyle że na drugą stronę „barykady”, systemów S-400 rozważała (rozważa?) także Turcja. Wygląda więc na to, że obydwie strony wkrótce zabezpieczą systemami OPL znaczną część przestrzeni powietrznej targanego wojną domową kraju. Spowoduje to, że jakiegokolwiek bardziej zdecydowane uderzenia z powietrza będą obarczone ryzykiem wysokich strat. Nie będą jednak niemożliwe, o czym świadczą choćby prowadzone wielokrotnie ataki przeciwko systemom Hawk i Pancyr w konflikcie libijskim.

Czytaj też: [MiG-29 nadal skuteczne? "Tureckie systemy Hawk zniszczone"](#)